

środa, 02.07.2025

Pierwszy czwartek miesiąca

Świętego Tomasza, Apostoła – święto

Pewien egipski kupiec, wiele wieków temu, zawędrował aż do Indii. Tam spotkał grupę chrześcijan, którzy opowiedzieli mu, że wiarę w Jezusa Chrystusa otrzymali od Św. Tomasza Apostoła.

Ewangelia na peryferiach. Jedym z pierwszych wezwań Papieża Franciszka była odwaga docierania, aż na peryferie Kościoła i świata z Dobrą Nowiną o Chrystusie. Te peryferie można rozumieć jako villa miseria, favele czy slumsy, ale też jako peryferie nędzy duchowej, pustoszące Europę i świat „zachodni”. W samym Kościele, mogą to być ludzie „nieuregulowani” wobec Ewangelii, Bożych Przykazań, Katechizmu, Prawa Kanonicznego, czy zatruci ideologiami modernizmu, gender czy poprawności politycznej.

Św. Tomasz Apostoł zwany też Didymos (gr. „bliźniak”), dotarł na peryferie ówczesnego świata, do Indii. Tam też zaszczepił wiarę i oddał za nią życie (przebity włócznią 3 lipca 72 roku w Kalamina). Kto wie, czy gdyby nie męczeńska śmierć nie dotarłby, aż do samej Australii. Jednak jego wiara i ofiara z życia wydały obfite owoce (Matka Teresa).

Sam Tomasz, też sytuował się niejako na „peryferiach” wspólnoty uczniów Chrystusa. Zaliczył nawet spektakularną „wpadkę”, bo nie było go, gdy Chrystus po Zmartwychwstaniu przyszedł odwiedzić swoich „trzęsących ze strachu portkami” uczniów. Jednak to on zaniósł światło wiary na „koniec świata”.

Pozornie najślabszy, odstający od grupy, zaszedł najdalej, nie tyle jeśli chodzi o ilość kilometrów dzielących Jerozolimę od Indii, ale przede wszystkim, w sensie wiernego wypełnienia polecenia Chrystusa, aby iść, aż po krańce świata z Dobrą Nowiną.

Apostoł „Wyrwał”. Jeśli przypatrzymy się samej postaci Św. Tomasza Apostoła, to nie pasuje on ani do całej grupy uczniów Chrystusa, ani też do schematów społecznych, tak ówczesnych jak i dzisiejszych.

W Ewangelii niewiele razy zabiera głos, ale jak już coś powie, to można skwitować to stwierdzeniem „ale się wyrwał”. Przypomnijmy te okoliczności: Chrystus decyduje się iść do Betanii na wieść o śmierci Łazarza. Wszyscy wiedzą, że Żydzi szukają okazji, aby go zabić. Zapewne uczniowie „kombinowali” jakby ochronić Jezusa, a wtedy Tomasz wyrwa się ze swoim: „Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć” (J 11, 16). Wszyscy wokół dwoją się i troją jakby tu „uratować skórę”, ale nie Tomasz.

Podczas Ostatniej Wieczery, w trakcie mistycznego dyskursu Jezusa, Tomasz, „ni z gruszki ni z pietruszki” zadaje przyziemne pytanie: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?” (J 14, 5).

Tomasz stąpa mocno po ziemi i dał tego dowód w najbardziej znanym epizodzie opisanym w dzisiejszym fragmencie Ewangelii Św. Jana. „Wyrwał się” z przygnębionej grupy uczniów, nie spotkał się ze Zmartwychwstałym, a na domiar tego zakwestionował zasadę: Jeśli coś jest potwierdzone przez dwóch świadków płci męskiej, to jest prawdziwe. Co dopiero jeśli jest 10 takich świadków! Każdego by to przekonało, ale nie Tomasza! On musi dotknąć i zoabczyć. Czy to brak wiary? A może potrzeba osobistego spotkania z Chrystusem Zmartwychwstałym? (J 20, 19).

Nad Morzem Tyberiadzkim (J 21, 2) jest już wśród wymienionych z imienia. Zobaczył, dotknął i uwierzył. Chrystus potwierdził jego powołanie, a taki „certifikat” jest nie do podważenia.

Każda grupa ludzka, również wspólnota Kościelna ma problem z zaakceptowaniem takich „oryginałów” jak Św. Tomasz. Jednak to nie ludzie powołują ale Chrystus. I to jest jednym z elementów decydujących o bogactwie i powszechności Kościoła. Właśnie takie „niekonwencjonalne” osobowości docierają tam, gdzie „standardowi” i „ułożeni” nawet nie pomyślą, aby dotrzeć.

źródło: <https://www.slowo.redemptor.pl/pl/1204/7480/sw-tomasza-apostola---swieto.html>